

## **Kraków. Premiera wrocławsko-krakowskiej "Kartoteki"**

30 października na Scenie Stolarnia premiera "Kartoteki" w reż. Marcina Kalisza. Spektakl powstał w koprodukcji z Wrocławskim Teatrem Współczesnym, w ramach projektu [www://strefy\\_kontaktu](http://www.strefy_kontaktu) 2016.

Jego zwieńczeniem będzie festiwal, organizowany w ramach programu Wrocław - Europejska Stolica Kultury 2016, poświęcony twórczości wybitnych dramaturgów związanych z Wrocławiem: Helmutowi Kajzarowi, Tymoteuszowi Karpowiczowi i Tadeuszowi Różewiczowi.

Tadeusz Różewicz w didaskaliach proponuje, by miejscem akcji "Kartoteki" był "zwykły, przeciętny pokój". My poszliśmy o krok dalej i w ogóle zrezygnowaliśmy z określenia miejsca akcji. Mało tego - zrezygnowaliśmy również z Bohatera. Wszystko po to, by ukazać widzom wnętrze "Kartoteki", by sami doświadczyli jej rozpadającej się logiki. U nas nie ma jednego miejsca akcji, jednego czasu, jednego bohatera, jednej sprawy. Jest jednak walka o elementarną szczerą wobec siebie, wobec innych i wobec świata; szczerą, która często graniczy ze zwątpieniem. Nawet jeśli całość

spektaklu spaja melancholia, czy nihilizm, to jednak stany te stwarzają niezwykły, a przede wszystkim barwny katalog asocjacji, skojarzeń i kalamburów językowych; katalog, który kojarzy się z cyrkiem lub... OPERETKĄ NARODOWĄ.

Zapraszamy w świat blagi i patosu, depresji i ekspresji, sensu i zwątpienia, który postanowiliśmy zbudować wykorzystując do tego cały budynek mieszczący w sobie Scenę Stolarnia i Scenę Nurt.

Nasz spektakl stanie się dla Ciebie planszą gry fabularnej. Bohatera i jego wartości stworzysz sam, w zależności od strategii i ścieżki którą podążysz.

Premiera Scena Stolarnia 30 października 2015

Premiera prasowa 13 listopada 2015

Materiał nadesłany  
26-10-2015



## KRAKÓW KULTURA

# Czarny sen aktora

„Jak się żyje, to trzeba jeszcze grać. Trzeba prowadzić kartotekę” – powtarzał Tadeusz Różewicz. „Kartotekę” na scenę Teatru Ludowego przenosi Marcin Kalisz.

Premiera w piątek o godz. 19.

ROZMOWA Z  
**MARCINEM KALISZEM**  
reżyserem

**GABRIELA CAGIEL:** Wrocławski Teatr Współczesny ogłasza konkurs na spektakle na podstawie utworów Helmuta Kajzara, Tymoteusza Karpowicza i Tadeusza Różewicza. Kraków wybiera Różewicza?

**MARCIN KALISZ:** Kiedy dyrektor Teatru Ludowego Jacek Strama zaproponował mi wzięcie udziału w konkursie „Strefy kontaktu 2016”, to z obawami, które przystoją debiutantowi, odruchowo wróciłem do pierwszego tekstu Różewicza, który mną zawiądnął. „Kartotekę” pamiętam jeszcze z liceum. Czytałem ją wtedy z zachwytem i przyjemnością. Nie rozumiałem wtedy dlaczego, ale właściwie też się nad tym nie zastanawiałem. Przepłynąłem przez nią tak, jak się przez „Kartotekę” przepływa. To nie było wielkie tomiszczce. Zamiast

skomplikowanej fabuły Różewicz oferował zdarzenia, zdarzenia, zdarzenia. To one pociągają nastolatków. Bohater, bo tak nazywa się główny bohater „Kartoteki”, często stawia sam siebie, albo jest stawiany przez innych, w pozycji dziecka, kogoś niepoważnego.

**A dziś?**

– „Kartoteka” została napisana jako dramat narodowy w odpowiedzi na swoje czasy. Dramatem dalej pozostaje, ale więcej dziś jest tam oniryzmu. Przystaje być aktualnym komentarzem rzeczywistości, a większe znaczenie odgrywa jej symboliczny wymiar. Na pierwszy plan wychodzi smutek i melancholia głównego bohatera i – krótko mówiąc – depresja. To rodzi pytania o przyczyny. Razem z Tomkiem Cymermanem, dramaturgiem, nazwaliśmy sztukę „operetką narodową o wojnie polsko-polskiej”. A aktorom dajemy hasło wywoławcze: „czarny sen aktora operetki narodowej”.



W czasie próby spektaklu „Kartoteka” w Teatrze Ludowym

**Dlaczego właśnie to hasło?**

– Różewicz kilkakrotnie powtarzał: „Jak się żyje, to trzeba jeszcze grać. Trzeba prowadzić kartotekę”. Chór starców, a u nas chór młodych, przebranych za superbohaterów, mówi: rusz się, rób coś, myśl! To równoczesna prowokacja do gry w teatrze i do życia. A jak masz żyć, to musisz podejmować wyzwania. Niech one będą dojmujące, szczerze, uczciwe. Bijemy się z pytaniem, czy dzisiaj tak się da.

**Waszym zdaniem da się? Tak szczerze i dojmująco razem?**

– Okazuje się, że podobnie jak wtedy i dzisiaj się nie da. Powody są jednak inne. Nie prowadzimy wojny

z Niemcami ani z Rosją. Nie walczyliśmy z komunizmem. Zamiast tego prowadzimy wojnę polsko-polską. Wojnę na słowa. Za nimi idą czyny. A Różewicz to przecież fantastyczny kompilator słów i gotowych fraz, a nawet obszczeniwań. U niego jedno zdanie to cały pakiet znaczeń. A przy okazji w tym, co pisał, słyhać fenomenalnego słuch autora.

**Kim będzie Bohater w tej realizacji?**

– Będzie ich więcej. U nas tych Bohaterów jest tyłu, ilu aktorów, czyli ósemka. Każdy tylko przez chwilę chce nim być i podejmuje się próby. Zaczyna Piotr Franasowicz, który próbuje opowiedzieć o sobie performansem, ciałem i głosem. Szybko się

ośmiesza, wywraca, jest zrzucany z cokołu.

**Dlaczego starców zagrają młodzi?**

– Chór starców w „Kartotece” jest niezłomny, nie ma litości nad Bohaterem. Mówi, jakie są zasady, ideały, których się trzeba trzymać. Świat jest czarno-biały. Dzisiaj, kiedy młodość jest tak modna, a jednocześnie tak łatwa do zmanipulowania, wydało mi się ciekawe, żeby odwieczne hasła wygłasza ci, którzy może nie do końca je rozumieją, ale chcą wygłaszać, bo zwyczajnie mogą.

**Wykraczacie poza Scenę Stolarnia?**

– Tak. Cały budynek jest naszą przestrzenią sceniczną. To coś na kształt blokowskiego, w którym ludzie próbują razem żyć.

**Jak przestrzeń z kulkami?**

– Tak. To takie miejsce regeneracji po sromotnej klęsce... ◊

ROZMAWIAŁA **GABRIELA CAGIEL**

Konsultacja dramaturgiczna: Tomasz Cymerman, scenografia i kostiumy: Katarzyna Kornelia Kowalczyk, opracowanie muzyczne: Soundensemble, wideoprojekcje: Elwira Wojtunik & Popesz Csaba Láng, animacja: Betina Bożek, Igor Kaweck. Występują: Piotr Franasowicz, Jan Nosal, Gabriela Oberbek, Piotr Piliłowski, Beata Schimscheiner, Iwona Sitkowska, Bogdan Stomiński, Julia Sobiesiak / Ryszard Starosta oraz młodzież.



# Na planie gry

30 października, godz. 19, Teatr Ludowy



FOT. SEBASTIAN STRAUM / MATERIALY PRASOWE

Podobno ta „Kartoteka” stanie się planem gry fabularnej

Premiera „Kartoteki” Tadeusza Różewicza rozpocznie Teatr Ludowy rok jubileuszowy 60-lecia istnienia tej sceny.

Prapremiera „Kartoteki” odbyła się w Teatrze Dramatycznym w Warszawie w 1960 roku w reżyserii Wandy Laskowskiej. We wstępie do swojego pierwszego utworu dramatycznego Różewicz napisał: „Miejsce jest jedno. Dekoracja jedna. Wystarczy jeśli w ciągu tych godzin przestawi się krzesło. Czas? Sztuka jest realistyczna i współczesna. Krzesło prawdziwe. Wszystkie przedmioty i meble są prawdziwe. Ludzie występujący w swoich codziennych, zwykłych ubraniach. Nie wolno ich stroić w żadne efektowne kostiumy, kolorowe szmatki itp. akcesoria. Oprawa plastyczna jest tu bez znaczenia”. Tyle Różewicz.

Siedem lat po warszawskiej prapremierze „Kartotekę” w Teatrze Telewizji zrealizował Konrad Swinarski. Reżyser poprowadził niespokojną kamerę przez pokój Bohatera prawie nie

powtarzając tych samych ujęć. Dodał kilka filmowych wstawek. Zrezygnował ze ściśle historycznego kontekstu sztuki. „Kartoteka” Swinarskiego była zapisem stereotypowych sytuacji i zdarzeń, z których wyłaniał się współczesny bohater. Bohatera grał Tadeusz Łomnicki, którego rola przeszła już do legendy teatru polskiego.

Jak rozczyta dramat Różewicza Marcin Kalisz, aktor Starego Teatru, który przez trzy sezony związany był z nowohucką sceną, i zarazem reżyser krakowskiego spektaklu A.D. 2015?

„Nasz spektakl stanie się dla ciebie planszą gry fabularnej. Bohatera i jego wartości stworzysz sam, w zależności od strategii i ścieżki, którą podążysz” – deklarują twórcy. Co się kryje za tymi słowami przekonamy się już w najbliższy piątek.

Spektakl powstaje w koprodukcji z Wrocławskim Teatrem Współczesnym im. Edmunda Wiercińskiego.

**Jolanta Ciosek** ©

29.10.2015 Gazeta Krotowska



# Kartoteka /Na co do teatru?/

2015-10-29 ŁB

**Kartoteka jak gra planszowa.** Czyli Różewicz poza sceną! To będzie kontrowersyjna, ale z drugiej strony - przełamująca twórczy impas inscenizacja klasyki awangardy. Różewicz projektował "Kartotekę" jako teatr umowny, oniryczny, odbijający nie tyle konkretne wydarzenia, co stany świadomości i podświadomości powojennej generacji. Z "uwięzionym" w łóżku bezimiennym Bohaterem i kolażową strukturą scen. Twórcy nowej inscenizacji idą w dezintegracji świata przedstawionego jeszcze dalej.

Nowa "Kartoteka" to wspólne przedsięwzięcie krakowskiego **Teatru Ludowego** i **Wrocławskiego Teatru Współczesnego**. Przygotowane w ramach projektu [www://strefy\\_kontaktu](http://www://strefy_kontaktu). O ile sam Różewicz postulował "teatr niemożliwy", reżyser **Marcin Kalisz** proponuje dramaturgię nicości, znoszącą podział na scenę i widownię. Jego śmiały projekt wykorzystuje cały budynek nowohuckiej siedziby Teatru Ludowego. I czyni z publiczności pełnoprawnego aktora spektaklu.

Świat w rozpadzie, który pokazywał Różewicz, zyskuje u Kalisza wymiar planszy gry fabularnej. Bez klasycznej sceny - pokoju, bez Bohatera, za to z Kartoteką dotyczącą każdego widza. Bo każdy widz może tu wybrać własną ścieżkę odczytania jej rozrzuconych fragmentów:

*U nas nie ma jednego miejsca akcji, jednego czasu, jednego bohatera, jednej sprawy. Jest jednak walka o elementarną szczerłość wobec siebie, wobec innych i wobec świata; szczerłość, która często graniczy ze zwątpieniem. Nawet jeśli całość spektaklu spaja melancholia, czy nihilizm, to jednak stany te stwarzają niezwykły, a przede wszystkim barwny katalog asocjacji, skojarzeń i kalamburów językowych; katalog, który kojarzy się z cyrkiem lub... OPERETKĄ NARODOWĄ.*

W przygotowaniu scenicznej wizji Kartoteki pomagają Kaliszowi **Tomasz Cymerman** i **Katarzyna Kornelia Kowalczyk**. Muzykę przygotowali **Michał Dymny** i **Piotr Żyła**. W obsadzie m.in. **Gabriela Oberbek**, **Beata Schimscheiner**, **Iwona Sitkowska**, **Piotr Franasowicz** i **Michał Wanio**.

**Premiera:** 30 października.

(kulturaonline.pl)



## Kraków. Premiera "Kartoteki"

Zamiast jednego Bohatera jest ich ośmioro. Zamiast chóru starców - chór młodych. Zamiast pokoju cały budynek. W piątek o godz. 19 "Kartoteka" Tadeusza Różewicza w reżyserii Marcina Kalisza na Scenie Nurt/Stolarnia Teatru Ludowego (os. Teatralne 23).

«- Tadeusz Różewicz jest tym autorem, którego zawsze chciałem mieć u nas w repertuarze. I on u nas był. Graliśmy "Świadków", "Śmiesznego staruszka". Teraz Teatr Współczesny we Wrocławiu ogłosił konkurs otwarty "Strefy kontaktu 2016" na wystawienie wybranej sztuki Helmuta Kajzara, Tymoteusza Karpowicza i Tadeusza Różewicza. Wybraliśmy Różewicza - wyjaśnia Jacek Strama, dyrektor Teatru Ludowego.

- Myśleliśmy o "Kartotece" i "Kartotece rozrzuconej". Wiesława Różewicz, wdowa po pisarzu, nie bardzo chciała zgodzić się na realizację drugiego tekstu, ponieważ autor twierdził, że jest to tekst stricte literacki, nie teatralny. W związku z tym reżyser postanowił sceniczną "Kartotekę" rozrzucić. Po tym rozrzuceniu okazało się jednak, że najmocniej ta kartoteka mówi wtedy, gdy się ją na nowo poskłada. Wracamy więc do myśli Różewicza - dodaje.

- Z obawami, które przystoją debiutantowi, odruchowo wróciłem do pierwszego tekstu Różewicza, który mną zawładnął. "Kartotekę" pamiętam jeszcze z liceum. Czytałem ją wtedy z zachwytem i przyjemnością. Nie rozumiałem wtedy dlaczego, ale właściwie też się nad tym nie zastanawiałem - tłumaczy Marcin Kalisz, autor adaptacji i reżyser spektaklu.

"Tadeusz Różewicz w didaskaliach proponuje, by miejscem akcji Kartoteki był zwykły, przeciętny pokój. My poszliśmy o krok dalej i w ogóle zrezygnowaliśmy z określenia miejsca akcji. Mało tego - zrezygnowaliśmy również z Bohatera. Wszystko po to, by ukazać widzom wewnątrz Kartoteki, by sami doświadczyli jej rozpadającej się logiki. U nas nie ma jednego miejsca akcji, jednego czasu, jednego bohatera, jednej sprawy. Jest jednak walka o elementarną szczerłość wobec siebie, wobec innych i wobec świata; szczerłość, która często graniczy ze zwątpieniem. Nawet jeśli całość spektaklu spaja melancholia czy nihilizm, to jednak stany te stwarzają niezwykle, a przede wszystkim barwny katalog asocjacji, skojarzeń i kalamburów językowych; katalog, który kojarzy się z cyrkiem lub... OPERETKĄ NARODOWĄ" - czytamy w zapowiedzi.

Powstało nawet hasło wywoławcze: "czarny sen aktora operetki narodowej". Dlaczego? - Różewicz kilkakrotnie powtarzał: "Jak się żyje, to trzeba jeszcze grać. Trzeba prowadzić kartotekę". Chór starców, a u nas chór młodych przebranych za superbohaterów, mówi: rusz się, rób coś, myśl! To równoczesna prowokacja do gry w teatrze i do życia. A jak masz żyć, to musisz podejmować wyzwania. Niech one będą dojmujące, szczerze, uczciwe. Bijemy się x pytaniem, czy dzisiaj lak się da - zastanawia się Kalisz.

W roli Bohatera: Piotr Franasowicz, Jan Nosal, Gabriela Oberbek, Piotr Piliłowski, Beata Schimscheiner, Iwona Sitkowska, Bogdan Słomiński, Julia Sobiesiak/ Ryszard Starosta. W spektaklu wystąpi też młodzież wyłoniona w castingu.

W ramach konkursu "Strefy kontaktu 2016" organizowanego przez Wrocławski Teatr Współczesny spektakle wystawiają też: Teatr im. Solskiego w Tarnowie, Teatr Śląski w Katowicach, Polski Teatr Tańca - Balet Poznański oraz Teatr Cieszyński - Scena Polska.»

"Rusz się, zrób coś..."

Gabriela Cagiel

Gazeta Wyborcza - Kraków nr 254

30-10-2015



# "Kartoteka" w reż. Marcina Kalisza w Teatrze Ludowym w Krakowie

Piątek, 30 Października 2015, 10:25

Spektakl powstał w koprodukcji z Wrocławskim Teatrem Współczesnym im. Edmunda Wiercińskiego, w ramach projektu [www://strefy\\_kontaktu](http://www://strefy_kontaktu) 2016, którego zwieńczeniem będzie festiwal, organizowany w ramach programu Wrocław – Europejska Stolica Kultury 2016, poświęcony twórczości wybitnych dramaturgów związanych z Wrocławiem: Helmutowi Kajzarowi, Tymoteuszowi Karpowiczowi i Tadeuszowi Różewiczowi.

fot.mat.prasowe

Reżyserem spektaklu jest **Marcin Kalisz**. Aktor znany ze scen Teatru Starego i Łaźni Nowej po raz kolejny reżyseruje inscenizacje w Teatrze Ludowym.

Do udziału w projekcie zaproszono młodych aktorów amatorów.- Daje nam to świeżość w spojrzeniu na to co napisał Tadeusz Różewicz, podkreśla Marcin Kalisz- Każdy czyta Kartotekę na swoją modłę, dużo pracy potrzeba by wybić młodym, że zabierają się nie tylko za lekturę szkolną a jednocześnie kanoniczny tekst. Trzeba uświadomić im o czym to jest. To jest tekst o wojnie polsko-polskiej. Wojnie prowadzonej w gadaniu, czynach, teatrze w którym jesteśmy. Jesteśmy w konwencji pomieszczenia komuny ludzkiej, operetki i blokowiska.

W spektaklu grają **Piotr Franasowicz, Jan Nosal, Gabriela Oberbek, Piotr Pilitowski, Beata Schimscheiner, Iwona Sitkowska, Ryszard Starosta** oraz gościnnie **Bogdan Słomiński i Julia Sobiesiak**.

Adaptacja i reżyseria: Marcin Kalisz

Konsultacja dramaturgiczna: Tomasz Cymerman

Scenografia / kostiumy: Katarzyna Kornelia Kowalczyk

opracowanie muzyczne: Soundensemble

Video-projekcje: Elwira Wojtunik & Popesz Csaba Láng

asystent reżysera / inspicjent: Martyna Reznier, asystent scenografa: Stefania Jabłońska

asystenci do pracy z młodzieżą: Konrad Żygadło, Kamil Mularz

materiały filmowe / trailer: Sebastian Strama

animacja: Betina Bożek, Igor Kawecki

performance / media społecznościowe: Tomasz Kaczmarczyk

Premiera Scena Stolarska 30 października 2015

M.NM

(Radio Kraków)



## Maciek, ja tylko żartowałem

"Kartoteka" Tadeusza Różewicza w reż. Marcina Kalisza w Teatrze Ludowym w Krakowie. Pisze Marcin Stroiński na blogu Teatr jest cute.

Jak każdy krytyk teatralny, jestem po filmoznawstwie. 2005 rok, tak zwana kobyła, czyli duży egzamin, ryję po trzech semestrach niechodzenia (wtedy było inaczej). W trzech czwartych książki czyjś dopisek z boku: "zaraz umrę". Przypomniało mi się na pokazie "Kartoteki" w Teatrze Ludowym. Spektakl jest właśnie tak, a nie inaczej straszny. Tak się przecież mówi: ŚMIERTELNA nuda. Nie z racji, że nic się nie dzieje, tylko że dzieje się WSZYSTKO, WSZĘDZIE. "Too many notes" (por. "Amadeusz"). Zresztą okej, bo nic tak nie uczy, jak cudze nieszczęście. Rozpisałem cienkość tego przedstawienia na wzór "Słownika komunałów" Flauberta. No tak już jakoś jest (por. "Anna Karenina"), że wszystkie NIESZCZĘŚLIWE spektakle są do siebie podobne.

AMATORZY. "Przecierają tak zwany szlak między autorem a odbiorcą" (Masłowska, "Wojna polsko-ruska"). AUTORECENZJA. "Wstyd, wstyd, wstyd, kupa" na ścianie. Na zaś. Por. "Nawias". BEKA Z BEKI. Jedyne wyjście poza nawias. Por. "Nawias". BRAINWASH. Demaskować. Sztuka krytyczna. CISZEJ. Frontem do widza. Atmosfera intymności. DARCIE SIĘ. Akt całkowity. DIDASKALIA. Na głos. EKRANY. Potrzebne do kamerki. Por. "Kamerka". HAMLET. Chociaż wspomnieć. JEDZENIE NA SCENIE. Grozi interakcją. JĘZYKI OBCE. Uśmieć się jak norka. KAMERKA. Potrzebna do multitasking. Por. "Multitasking". KIM KARDASHIAN. Niby ma lepiej, ale tak naprawdę gorzej. MULTITASKING. W przeglądarce też masz parę okien naraz. MUKA. W czoło. NAWIAS. Też: dystans, ironia. Robię syfny teatr, ale wiem, co robię. "Maciek, ja tylko żartowałem". NIC SIĘ NIE DZIEJE. Niech padnie ze sceny. Por. "Autorecenzja". PALENIE NA SCENIE. Seksi. PERŁA. Zawsze będzie, zawsze. Na przykład Jan Nosal, gdy śpiewa falsetem na melodię z filmu "Misja". PIOSENKA NA KONIEC. Zawsze spoko. POSTDRAMATYZM. "Już Różewicz" - zanim to było modne. Oznacza brak logiki. POWTARZANIE. Por. "Teatr formy". PRELUDIUM E-MOLL. Smuteczek. "No ładne, nie powiem, ale po co tym razem?" (Demirski, "nie-boska"). RÓŻEWICZ. Taki mamy grancik. STRZELBA. Czechow. Że "wiemy". SZEROKI GEST. Lekkoatletyka. "Co ja gram? co ja gram?". TEATR FORMY. "Nie należy się zniechęcać niezrozumieniem tekstu" (Masłowska, "Paw królowej"). TELEFON NA KABEL. Strój z epoki. TRACEY EMIN. Wyro, syf. Na środku. Atmosfera intymności. ZAMYŚLENIE. Dłoń na brodzie.

\*\*

KARTOTEKA, Teatr Ludowy w KR - Wrocławski Teatr Współczesny we Wro, reżyseria Marcin Kalisz, tekst Tadeusz Różewicz w adaptacji Marcina Kalisza i Tomasza Cymermana, scenografia Katarzyna Kornelia Kowalczyk, muzyka Michał Dymny, Piotr Żyła, wideo Elwira Wojtunik, Popesz Csaba Láng, granie Gabriela Oberbek, Beata Schimscheiner, Iwona Sitkowska, Piotr Franasowicz, Jan Nosal, Piotr Piliński, Bogdan Stomiński, Julia Sobiesiak, Michał Wanio (jego tam nie widziałem) i niezidentyfikowane dzieci ludzkie. Byłem 31 października 2015 - wieczór, mgła, Nowa Huta.

"Maciek, ja tylko żartowałem"  
Maciej Stroiński  
www.teatrjestcute.pl  
02-11-2015